

Śląskie serce Polski

21 października 2016

Sejmowe komisje zablokowały kolejną próbę Ruchu Autonomii Śląskiej (RAŚ) nadania Ślązakom statusu mniejszości etnicznej oraz uznania dialektu śląskiego za język regionalny. Z tej okazji przez media przetoczyło się zawołanie o tym, jak to „nacionalistyczny” parlament polski „skrzywdził” Ślązaków. Niemiecki „Dziennik Zachodni” szłocha: „Koniec marzeń Ślązaków o mniejszości etnicznej?”

Piotr Spyra, były wicewojewoda śląski z ramienia PO, sformułował ważny apel, by nie utożsamiać autonomistów ze Ślązakami:

„A we mnie się gotuje, bo to wyraz permanentnej, tępej i pogardliwej zmyślności milczenia wobec wszystkich tych Ślązaków, którzy czują się Polakami. Przecież takich jak my jest na Śląsku większość, więc może wreszcie łaskawie dostrzeżecie, Państwo Redaktorzy Specjaliści od Spraw Śląskich, że nie życzymy sobie nadużywania, drogiego nam słowa „Ślązacy”, bo my też jesteśmy Ślązakami i nie mamy nic wspólnego z RAŚ-em ani z jego zamkniętą, ideologiczną wizją śląskości. Możecie sobie popierać RAŚ, możecie z zachwytem opisywać kolejne jego akcje bazujące na lękach i ksenofobii wobec Polski – jest wolność słowa, wasze prawo. Tylko, na Boga, przestańcie, przy tej okazji, pisać o Ślązakach! Piszcie o RAŚ-u, autonomistach, ślązakowcach, wymyślcie coś innego, ale nie stawiajcie więcej znaku równości między Ślązakami a RAŚ-em, bo to niegodziwe i nieprawdziwe.”

Koncepcja separowania pewnej części Śląska od Polski, kreowanie Ślązaków na odrębny naród czy etnos, jest o tyle absurdalne, że Śląsk może być uznany za Serce Polski. Wielko- i Małopolska są dwoma płucami Polski, natomiast Mazowsze – jej Głową. Rozważanie o tym, czy Śląsk jest czymś odrębnym od Polski to jakby rozważać o secesji Giewontu od Tatr.

Tak jak Łużyce są ogniwem kulturowo-etnicznym, które łączy narody polski i czeski, tak Śląsk jest ogniwem, które łączy i spaja Wielkopolskę z Małopolską. Śląsk jest tym miejscem, gdzie spotyka się Wisła z Odrą, czyli dwa główne polskie krwiobiegi. Można bronić tezy, że Śląsk jest matecznikiem Słowiańszczyzny a więc i Polski jako takiej. Śląsk nie jest mniej polski niż historyczne regiony stołeczne, lecz jest superpolski, nawet jeśli wielu Ślązaków tego nie dostrzega i nie rozumie.

Można wprawdzie podnieść, że Śląsk pozostawał poza Polską w okresie największej świetności państwa polskiego, I Rzeczpospolita zbudowana została bez Śląska. Tyle że brak Śląska był genetyczną słabością projektu Rzeczypospolitej, która okazała się mniej trwała niż imperium moskiewskie czy cesarstwo rzymskie. Śląsk – ta najbogatsza i najlepiej rozwinięta część Polski, najzasobniejsza w surowce wszelakie, także i takie, które pozwalają stworzyć silny system monetarny, była tym elementem, którego brak przesądził o immanentnej słabości gospodarczej i modernizacyjnej Rzeczypospolitej. Można sądzić, że gdyby Rzeczpospolita zawierała także i Śląsk nie zostałaby rozdrapana przez sąsiadów.

Choć więc Śląsk był względnie krótko przy Rzeczypospolitej, to kiedy już był, swą obecność zaznaczał w sposób wybitny. W okresie piastowskim to Śląsk zaczął przełamywać rozbięcie dzielnicowe i gdyby nie potop mongolski, byłby poprowadził Polskę do zjednoczenia kilka dekad przed Krakowem. Pierwsza polska dynastia królewska, Piastowie, na Śląsku najdłużej przetrwała (do 1675). Kiedy już Śląsk powrócił do Polski, zarówno w okresie II RP, jak i PRL stał się kołem zamachowym odbudowy gospodarczej. Kiedy po II wojnie światowej Polska popadła w zależność sowiecką, PRL pod wodzą Ślązaka Gierka przeżyła swą najbujniejszą modernizację i ekspansję gospodarczą.

Śląsk łatwo się więc staje awangardą Polski, jej kołem

zamachowym. I tej siły Śląska nie da się sprowadzić np. do węgla. To że w XIII w. księstwo legnickie wyrosło na główny ośrodek zjednoczenia ziem polskich, nie opierało się jednak na węglu.

Śląsk niełatwo się integruje z resztą kraju, gdyż puszczony w swobodny rozwój łatwo zaczyna górować, co z jednej strony rodzi tendencje egoistyczne, z drugiej zaś resentymentalne. Z kolei wzięty w karby, jak w obecnym okresie pogierkowskim, dusi się w słusznym przekonaniu żerowania na jego potencjale.

Gdy jednak udałoby się znaleźć kompromis śląskiego potencjału i ambicji z wymogiem zrównoważonego rozwoju kraju, ze zrozumieniem swojej strategicznej roli dla kraju leżącego w dorzeczu Odry i Wisły, która przecież na Śląsku ma swoje źródła, wówczas można by stworzyć projekt polityczny, który przewyższy dawną Rzeczpospolitą.

Śląsk z jednej strony jest fundamentem prawdziwej siły i powodzenia Polski, z drugiej zaś ryzyko dążeń separatystycznych jest niestety realne.

Ważne moim zdaniem jest natomiast, by dążeń autonomicznych nie sprowadzać do zakamuflowanej opcji niemieckiej. Oczywiście, poprzez wejście do Unii Europejskiej, Niemcy stymulują dążenia autonomiczne Ślązaków, a niemieckie media wydawane w języku polskim robią bardzo dużo dla budowania barier między Śląskiem a resztą Polski. Tym niemniej tego rodzaju propaganda pada na podatny grunt, gdyż istnieją realne problemy w integracji Śląska.

Od obalenia Gierka praktycznie każdy kolejny rząd, tłamsił śląską gospodarkę. Po 89 dodatkowo w mediach zakwitła propaganda antyśląska, gdzie Śląsk prezentowany jest jako chory element Polski, balast, rozpoczęły się brednie o tym, jak to Polska dopłaca do Śląska. Tego rodzaju media, jak Gazeta Wyborcza z jednej strony wiodą prym w podbechtywaniu przeciwko Śląskowi, z drugiej zaś promują separatystyczne

tendencje.

Śląsk, który jeszcze niedawno wiódł prym w rozwoju kraju, nie chciał pogodzić się z rolą głównej ofiary transformacji, czyli rozbicia gospodarki celem jej podporządkowania rabunkowej eksploatacji międzynarodowej oligarchii.

Z jednej więc strony władza warszawska musi zrozumieć, że opór Śląska nie wynika z li tylko opcji niemieckiej, lecz ze słusznej pogardy wobec tego, co centrala od ponad trzech dekad robi ze śląskim potencjałem.

Z drugiej jednak strony Śląsk musi zrozumieć, że ma obowiązki polskie, że jest geopolitycznym matecznikiem organizmu polskiego, który jest tym, co leży w dorzeczu Odry i Wisły, że kiedy źle się dzieje w państwie polskim, to nie oznacza, że powinien się odrywać od reszty, lecz winien uczestniczyć w naprawie całości. Śląsk wielokrotnie okazywał się już najroztropniejszym i najbardziej pracowitym regionem kraju.

Zdaję sobie sprawę, że Ślązacy mogliby wybudować swoją odrębność, ale długofalowo jest to drogą donikąd. Geopolitycznie Śląsk jest stuprocentowo, osiowo polski, więc zawsze Polska będzie dążyła do jakiejś integracji Śląska. Lepiej zatem niwelować niż mnożyć bariery. Lepiej, by ta integracja była harmonijna, z pożytkiem dla całości, niż przymusowa i obudowana murem resentymentów.

Autorstwo: Mariusz Agnosiewicz

Źródło: Racjonalista.pl